

Opis:

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 16. marca 1946r w Ż a l n i e
Sąd Grodzki w Tucholi na sesji wyjazdowej w Żalnie
w osobie Sędziego A. Ligmana
z udziałem Protokółanta L. Klęcha
w obecności stron-----
przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez
przysięgi.-

Pe uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za
fałszywe zeznania i o treści art.107 k.p. Świadek zeznał
co następuje:

Imię i nazwisko Władysław Szpajda
Wiek 17.4.1894r.
Imiona rodziców Józef i Emilianna z Piastowskich
Miejsce zamieszkania Żalno
Zajęcie wójt gminy Raciąż - kupiec
Wyznanie rzym.kat.
Karalność nie karany
Stosunek do stron -----

W połowie września 1939r. przeprowadzili członkowie oddziału
Arbeitsdienst stacjonującego w Piastoszynie rewizję w Żalnie rzekomo
w poszukiwaniu za bronią. Rewizję przeprowadzono we wszystkich do-
mostwach w Żalnie. Członkowie Arbeitsdienstu przybyli do Żalna w
towarzystwie Józefa Semrau i Hugona Fritza obu z Piastoszyna oraz
Karola Radtkego z Żalna. W czasie rewizji stali oni na szosie.
Kilku innymi przeprowadzono rewizję i w moich zabudowaniach. Gdy
członkowie Arbeitsdienstu niczego u mnie nie znaleźli, pożegnali się
i wyszli. Po około 5 minutach wrócili oni do mieszkania i zaarrestowali
mnie. Gdy wyprowadzono mnie z mieszkania zauważyłem tuż obok bramy sto-
jących Semrau, Fritza i Radtkego, którzy widocznie spowodowali moje
zaarrestowanie. Oddział Arbeitsdienstu przybył bowiem z Rzeszy i człon-
kowie tego oddziału mnie nie znali. Znali mnie natomiast miejscowi
Niemcy, do których należeli Fritz, Semrau i Radtke. Nato, że Semrau, Fritz
i Radtke spowodowali moje zaarrestowanie wskazuje między innymi
również fakt, że komit. batl. Arbeitsdienstu w czasie wyprowadzenia
mnie stwierdził: " Sie sind auch ein grosser Deutschenfresser".
Następnie prowadzono mnie w kierunku zabudowań Jakuba Narlocha z
Żalna. Widziałem również wówczas jak Semrau, Fritz i Radtke wskazali
zabudowania Narlocha mówiąc: " Da wohnt der Hund." Wówczas b. członków
Arbeitsdienstu oraz Semrau, Fritz i Radtke poszli w kierunku podwórza
Narlocha. Ja pozostałem w tym czasie pod strażą 1. członka Arbeits-
dienstu na szosie. Z podwórza Narlocha doszedł mnie straszny krzyk
Narlocha, którego Niemcy widocznie bili, krzyczeli oni przytem, że
Narlocha zastrzelą. Po chwili wyprowadzono z podwórza Narlocha opuch-
niętego na twarzy i posiniaczonego. Następnie zaprowadzono nas na
koniec wioski, gdzie musieliśmy czekać około 3 godzin na przybycie
samochodu. W międzyczasie przyprowadzono również zaarrestowanych
Feliksa Górskiego i Józefa Luptowskiego obuch z Żalna. Na szosie sta-
liśmy pod strażą jakiegoś starszego członka Arbeitsdienstu, który
opowiadał nam, że zaarrestowani zostaliśmy dlatego, że w Ciechocinie
pew. Chojnice, Polacy rzekomo przybili do stołu jakąś brzemienneą
zwierzę i porozernięciu jej brzucha wyjęli jej płód z łona.
Zwierzę i op, że zostaniemy zwolnieni, gdy wykaże się, że w zajściu
powyższym nie braliśmy udziału. Po około 3 godzinach zawieziono nas
do szkoły w Piastoszynie. W szkole byli już uwięzieni Julian Kufel
z Ciechocina i Wiktor Zbilski z Piastoszyna. Widzieliśmy, że byli

oni

oni strasznie zmasakrowani. Po chwili przyjechał komit. batalionu Arbeitsdienstu i pytał nas jaką krzywdę wyrządziliśmy Niemcom. Józef Semrau przedstawiał nas komitowi, gdy mówił o mnie "Das ist der größte Deutschenfeind". Luptowskiemu zarzucał, że wskazał Polakom mieszkanie Niemca Radtkego, któremu Polacy rzekomo zabrali konia. Wiadomo mi jednak, że Polacy Radtkiemu zainego konia nie zabrali, jak również nie przybili Polacy zainej Niemki do stołu, ani też żadnej Niemce nie rozcinali brzucha w Ciechocinie. Gdy wobec Komita twierdził, że jesteśmy niewinni, zaczęto nas katować. Między innymi bił również Józef Semrau i to Jakuba Narlocha. W niedziele zostaliśmy zesłani i umieszczeni w szkole w Piastoszynie, a we wtorek wyprowadzono nas do obozu w Radzimiu. Jako ostatnich ustawiono Narlocha Jakuba i Zbilskiego Wiktora. Po drodze odłączone od nas Narlocha i Zbilskiego gdy najechało tzw. "Beerdigungsauto". Po chwili usłyszeliśmy strzały, gdyż Narloch i Zbilski zostali rozstrzelani. Jestem przekonany, że Narloch i Zbilskiego zastrzeleni zostali z polecenia Semraua, Fritza i Radtkego, gdyż członkowie Arbeitsdienstu miejscowego terenu nie znali. Do Radzimia prowadzili nas członkowie Arbeitsdienstu, Komitem Obozu w Radzimiu był Sorgatz i Kiennitz. Sorgatz ur. się w Pawłowie i przed wojną mieszkał ostatnio w Sępólnie lub Kamieniu. Kiennitz mieszkał w Sępólnie. Resztę załogi obozu stanowili mieszkańcy Kamienia i Sępólna. W obozie w Radzimiu biło i katowanie i rozstrzeliwanie Polaków było na porządku dziennym. Przesłuchiwać uwięzionych dokonywało Gestapo przy udziale Komita Obozu Sorgatza w Pałacu, gdzie mieściła się Komitura obozu. Pod koniec grudnia 1939r. zostałem z obozu zwolniony.

protokoł odczytano

/-/ Władysław Szpajda

zak.

/-/ Ligmann

L. Klach